

Jan Brzechwa

„Pomidor”

Pan pomidor włożył na tyczkę
I przedrzeźnia ogrodniczkę.
Jak pan może,
Panie pomidorze?!

Oburzyło to fasolę:
- A ja panu nie pozwolę!

Groch zzieleniał aż ze złości:
- Że też nie wstyd jest waszmości!

Rzepa także go zagadnie:
- Fe! Niedobrze! Fe! Nieładnie!

Rozgniewały się warzywa:
- Pan już trochę nadużywa.

Pan pomidor, zawstydzony,
Cały zrobił się czerwony
I spadł wprost ze swojej tyczki
Do koszyczka ogrodniczki.